

**JAN SKŁODOWSKI**

Stowarzyszenie Historyków Sztuki

Warszawa

jan.sklodowski@gmail.com

**POLSKIE ŚLADY PRZESZŁOŚCI  
NA ŻMUDZKICH CMENTARZACH**

Żmudzkie cmentarze stanowią, dzięki swej jednolitości historyczno-cywilizacyjnej, zwartą zabytkową przestrzeń kulturową, z tego to więc powodu mogą być traktowane jako szeroko rozumiany zabytkowy zespół. Wpisują się tedy w krąg wspólnego dziedzictwa dwóch narodów – litewskiego i polskiego, które drogą wielowiekowego unijnego związku (począwszy od aktu unijnego w Krewie w 1385 r.) utworzyły postanowieniami Unii Lubelskiej Rzeczpospolitą zwaną Obojga Narodów – łączącą ziemie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a następnie Konstytucji 3 maja – wspólne państwo, trwające – choć nie *de jure*, ale *de facto* – także przez lata rozbiorowej niewoli. Na niektórych takich cmentarzach do dziś napotkać można nawet bezwzględną przewagę nagrobków z polskojęzycznymi inskrypcjami, na wielu liczne nagrobki takowe inskrypcje posiadają, ale są też takie, gdzie zaledwie kilka takich nagrobków pośród litewskiego „żywiołu” można odnaleźć. Spotkane tam pomniki nagrobne prezentują bardzo różne walory artystyczne, niemniej stanowią, mimo że częściej rzemiosła aniżeli sztuki sepulkralnej, trwały ślad kultury materialnej i duchowej minionych pokoleń żyjących na tamtej ziemi, a podległych formule: *gente lihtuanus natione polonus*.

Tak jak cmentarze w innych regionach i krajach, także te żmudzkie stanowią dla badaczy znaczący przedmiot zainteresowania – zwłaszcza zaś dla tych, którzy zgłębiają zagadnienie wielokulturowości dawnej Rzeczypospolitej. Jest jednakowoż coś wyjątkowego, co temat niniejszy czyni szczególnie ważnym i badawczo interesującym – to „nowość” tej tematyki i brak nie tylko odnośnych opracowań syntetycznych, ale także doniesień przyczynkarskich, które w oparciu o zachowane tam cmentarze ukazywałyby ową wielokulturowość i jej wieloaspektowość w określonym kontinuum czasowym. Rozpoznanie przedstawionego tematu wymaga nawiązania nie tylko do szerszych uwarunkowań historycznych, ale też odniesienia się do zagad-

nień bardziej szczegółowych, interesujących dla historyka, historyka sztuki, etnografa, genealoga, heraldyka, epigrafika czy językoznawcy.

Niemniej, badacz polskich śladów przeszłości obojga narodów – polskiego i litewskiego, winien uwzględnić także fakt nader istotny, jak i specyficzny – wszystkie cmentarze na Żmudzi (z wyjątkiem prywatnych, dworskich) to od końca XVIII w. cmentarze wyznaniowe. Z tego to powodu nie można tu mówić osobno o cmentarzach polskich czy też litewskich, jako że oddzielnie obok siebie takowe nie istniały – spoiwem ich jedności kulturowej i terytorialnej był bowiem panujący powszechnie na tych terenach katolicyzm (wyznawany zarówno przez Litwinów, jak i Polaków) i w pewnym okresie szeroko używany przez warstwy kulturotwórcze język polski, co kształtowało i ukształtowało trwałe poczucie wspólnoty tych dwóch narodów żyjących w niegdyś Rzeczypospolitej. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że polskojęzyczna inskrypcja na nagrobku nie stanowi – chociaż w wielu przypadkach może – wyznacznika narodowości osoby tam spoczywającej, a jedynie wskazuje na przynależność do polskiego obszaru kulturowego. Podobnie, jednakże zapewne znacznie rzadziej, jest w przypadku nagrobków z napisami litewskojęzycznymi, nie zawsze, choć najczęściej świadczącymi o pogrzebaniu osoby narodowości litewskiej.

Pojęcie cmentarzy, na których występują polskie ślady, jest rozumiane szeroko – uznaje się przez nie wszelkie miejsca pochówku, a to cmentarze (przykościelne, parafialne, lokalne i dworskie) oraz krypty w kościołach, kaplicach przykościelnych i cmentarnych, które posiadają nagrobki z inskrypcjami w języku polskim bądź łacińskim, z polskimi herbami, gdy nazwisko posiada polskie brzmienie i zapis, w przypadku zaś braku takich inskrypcji – gdy istnieją wiarygodne informacje o istnieniu takowych w przeszłości.

Interesujące nas cmentarze znajdują się na Żmudzi nie tylko w znaczniejszych miastach: Szawlach, Telszach, Kiejdanach czy Kretyndze. Spotkać je można w wielu miejscowościach, zwłaszcza tworzących z początkiem XV w. jej sieć parafialną, często dziś niewielkich, choć przed wiekami znaczących. Były one bowiem także siedzibami w pierwsiem ciwuństwie, później powiatów i stanowiły wówczas znaczące ośrodki ówczesnego życia publicznego – jak Rosienie (niepisana „stolica” Żmudzi – miejsce zjazdów szlachty na sejmiki żmudzkie i tzw. *popisy* – prezentacje wojskowe oraz siedziba sądów), edukacyjnego – jak Kroże (zwane Atenami Żmudzkiemi z racji istnienia tam znanego kolegium jezuickiego i późniejszej szkoły wydziałowej Komisji Edukacji Narodowej) czy duchownego – jak Miedniki (Wornie) – miejsce chrztu Żmudzi i przez długie lata stolica diecezji żmudzkiej, także miejsce wzniesienia katedry oraz siedziba seminarium duchownego.



Cmentarz w Kretyndze



Cmentarz w Krożach



Najstarsze odnalezione miejsca wiecznego spoczynku na Żmudzi pochodzą z okresu, gdy cmentarze nie były jeszcze przenoszone poza obręb miejscowości. Są to krypty kościelne, a pochowane w nich osoby zostały upamiętnione stosownymi tablicami, epitafiami, pomnikami wewnątrz świątyń lub tabliczkami przytwierdzonymi do sarkofagów bądź trumien. Najstarsza znana taka tablica epitafijna znajduje się w lewej nawie bazyliki w Szydłowie (zwanym żmudzkiem Lourdes) – nosi datę 1642 r., nazwisko oraz być może i inne zapisane na niej informacje są zatarte. Z taką też datą zachowała się w Krożach metalowa, zapewne wykonana z brązu trumienna tabliczka z nazwiskiem Chryzostoma Wołłotkiewicza, fundatora w 1639 r. tamtejszego klasztoru benedyktynek. Kolejny, tym razem okazały barokowy pomnik nagrobny, poświęcony Janowi Kazimierzowi Brzostowskiemu, zmarłemu w 1648 r., można napotkać w kościele w Wielonie, jednej z najstarszych świątyń na Żmudzi. Nad umieszczoną między kolumnami marmurową tablicą epitafijną z obszerną inskrypcją łacińską znajduje się w nadstawie malarski portret Brzostowskiego. Także XVII-wieczny, barokowy pomnik rzeźbiarski starosty żmudzkiego Andrzeja Wołłowicza napotkamy w prawej nawie kościoła w Cytowianach – wyżej wymieniony był fundatorem tego kościoła i przyległego doń klasztoru bernardynów. Dalej należy wymienić epitafium upamiętniające Jakóba Matuzewicza, burmistrza miasta Szadowa – wmurowane w kruchcie tamtejszego kościoła wskazuje „Rok 1781 D. 30 Nowembra”, kolejne, umieszczone w prezbiterium wymienionej wyżej bazyliki w Szydłowie – Zofię z Wolbeków Bukatową zmarłą 13 Apryla 1790, jeszcze inne, uwieczniające Tadeusza Niewiadomskiego znajduje się w prezbiterium kościoła w Wielonie – z datą „13/25 Julyi Roku 1800”.

Żmudzkie cmentarze usytuowane są najczęściej na terenie miejscowości, zwłaszcza wtedy, gdy są to cmentarze przykościelne, bywało, że niekiedy nowy cmentarz lokowano tuż przy nim lub w niewielkim oddaleniu (np. Wodokty, Jaswojnie), zwykle na lokalnych, malowniczych kulminacjach terenu (np. Betygoła, Leszcze, Łukniki, Popielany, Twery) – te ostatnie pochodzą zwykle z początków XIX w., kiedy to ustawy cmentarne nakazywały lokować cmentarze poza obrębami miejscowości.

Cmentarze na Żmudzi zazwyczaj bywają ogrodzone kamiennym wałem lub murem z murowaną ceglaną (Wornie), czasami tynkowaną (Kroże, Szawkiany) lub kamienną (Szweksznie) bramą, posiadającą często w swym zwieńczeniu niszę mieszczącą figurkę świętego (Kroże). Nagrobki z polskojęzycznymi inskrypcjami znajdują się zwykle w najstarszej części cmentarza: z reguły w pobliżu kościoła (jeśli jest to cmentarz przykościelny) czy ewentualnie istniejącej tam kaplicy lub też bramy wejściowej (często są to nagrobki

miejscowych księży czy obywateli ziemskich) albo w którymś z cmentarnych naroży (Datnów), bywa także, że znajdują się w miarę zwartym zgrupowaniu w innym jego miejscu albo też zaledwie kilka takich nagrobków znajdujących się w rozległej, opustoszałej kwaterze może świadczyć o tym, że niegdyś było ich tam więcej (cmentarz we Władysławowie na Zaniemeniu). Nierzadko nie są te nagrobki widoczne „na pierwszy rzut oka” – przysłaniają je często rozrośnięte tuje czy krzewy bzu na zaniedbanych grobowych polach, zdarza się, że dawne płyty nagrobne przykryła warstwa ziemi czy darni (Lale, Gruście czy Wieksznie) i dla odczytania należy je odsłonić albo też oczyścić litery z biologicznych nawarstwień (mech, glony, porosty). Niekiedy płyty pionowe czy cokoły bywają przewrócone i skryte w bujnych trawach i zeschniętych liściach. Spotyka się również, choć niezbyt często, dawne uszkodzone nagrobki (najczęściej krzyże), bez tabliczek inskrypcyjnych albo z ich niewielkimi fragmentami, wobec czego odczytanie choćby części inskrypcji jest niezwykle trudne, a najczęściej wręcz niemożliwe.

Wspomniane nagrobki pochodzą najczęściej sprzed I wojny światowej, nawet z połowy XIX w., późniejsze są z biegiem lat coraz rzadziej spotykane, choć na niektórych cmentarzach na Laudzie (np. w Roszczach, Surwiliszkach, Urniażach czy Wodoktach) nie są rzadkością nagrobki wystawione już po 2000 r. Najczęściej wznoszą je miejscowi pielęgnujący mowę przodków, niekiedy, ale znacznie rzadziej, fundują je swym antenatom rodziny zamieszkałe w Polsce. Należy wreszcie dodać, że oprócz dawnych cmentarzy przykościelnych oraz nowszych poza miejscowościami, można napotkać na Żmudzi prywatne miejsca pochówków, wznoszone bądź lokowane najczęściej w pobliżu swych siedzib przez miejscowe arystokratyczne czy ziemiańskie rodziny. Przykładem będą kaplice grobowe Dymuszów w Zdaniszkach (w ruinie), Gorskich w Berżanach, kaplica-mauzoleum Römerów w Cytowianach, kaplica grobowa Ogińskich na cmentarzyku przypałacowym w Retowie i przydworskie cmentarze Gorskich w Birzynianach, Dżuginianach (te dwa to cmentarzyki leśne) oraz wśród pól w Kieturakach, Lutyków-Bitowtów w Chorążyszkach na wzgórzu Medvėgalis (które było posiadłością tej rodziny) oraz XIX-wieczne kolumbarium Sakielów (zapewne wzorowane na kolumbariach znajdujących się na cmentarzach wileńskich) w bliskości ich majątku w Powondeniu – obecnie puste i w stanie ruiny.

W następstwie poprzednich wywodów oczywisty staje się fakt, co jednak wypada tu raz jeszcze podkreślić, że do naszych czasów dotrwały jedynie nieliczne dawne nagrobki – a więc tylko te, które były wykonane z trwałych materiałów (drewniane nie miały na to szansy), nie zostały przykryte ziemią (chodzi o płyty nagrobne pochodzące zwykle z pierwszej połowy

XIX w.), były na tyle solidnie posadowione, że nie zostały usunięte, nie uległy zupełnej ruinie (murowane grobowce, kaplice oraz wieże), nie poddały się korozji (zwłaszcza metalowe), nie padły ofiarą zniszczeń wojennych lub późniejszej umyślnej dewastacji. Nagrobki bogatsze i o bardziej rozwiniętej formie artystycznej (rzeźbiarskiej) czy architektonicznej nawiązują do stylu epoki, w której powstawały, więc te najstarsze, XVII-wieczne – do baroku, późniejsze zaś, począwszy od początku XIX w., do klasycyzmu, dalej – romantyzmu, po połowie tego stulecia – historyzmu i eklektyzmu, potem drugiego klasycyzmu, wreszcie, na przełomie XIX i XX w. – secesji (zwłaszcza w zdobnictwie ogrodzeń nagrobnych).

Najstarszy zidentyfikowany nagrobek cmentarny pochodzi z końca XVIII w. – takim jest kolumna z różowego granitu na cokole z 1790 r. (na grobie „Petroneli Hrabini Platerowej” na cmentarzu przykościelnym w Szatejkach). Z początkiem XIX w. pojawiają się płyty nagrobne: najdawniejsza to piaskowcowa płyta nagrobna z 1801 r. (Angeli z Tallatów Allipiowej, stary cmentarz w Szawłach), granitowa płyta nagrobna z 1803 r. (Tadeusza Kaczanowskiego, cmentarz parafialny w Wajgowie), wreszcie żeliwna z 1856 r. (Felix Kulikowskiego, cmentarz parafialny w Johaniszkielach); wymiary dawnych płyt nagrobnych były zwykle niewielkie, wobec czego nie pokrywały całego pola grobowego. Jednakowoż nagrobkami najczęściej na tych cmentarzach spotykanymi są krzyże (kamienne, żeliwne, żelazne), posadowione zwykle na cokołach czy skałkach; najdawniejszy znany nagrobek z żeliwnym krzyżem posiada piaskowcowy postument z datą 1834 (Antoniego Jussewicza, cmentarz przykościelny w Szczedrobowie), najstarszy zaś odnaleziony krzyż kamienny (z różowego granitu) oznaczono datą 1838 (Macieja Wojtkiewicza, cmentarz parafialny w Girdyszkach). Tuż przed połową XIX w. pojawiły się masywne krzyże z piaskowca o zwartej strukturze – najstarszy znany z 1846 r. (Oszoklińskich, cmentarz parafialny w Gruściach). Bardzo charakterystyczne i często spotykane są krzyże metalowe – żeliwne (odlewane), datowane zwykle na drugą połowę XIX w., choć najdawniejszy napotkany nosi datę wcześniejszą: 1843 r. (Fr. Jazdowskiego, cmentarz przykościelny w Korklanach). Dużo rzadsze są krzyże żelazne (kute), zwykle dziś znacznie skorodowane. Krzyże te – zarówno odlewane, jak i kute, ażurowe i o bogatej, interesującej ornamentyce są często prawdziwymi dziełami sztuki i stanowią nieodłączny element krajobrazu w zasadzie wszystkich dawnych żmudzkich cmentarzy.

Krzyże osadzone są zazwyczaj na niezbyt wysokich, kamiennych, cokołach, niekiedy z polnego granitu, a w przypadku żeliwnych także na żeliwnych postumentach.

Na niektórych nagrobkach pojawiają się również płyty-głazy pionowe, w późniejszym natomiast okresie spotyka się płyty ustawione skośnie, często podbudowane ceglaną podstawą, czasami są to przecięte na pół granitowe głazy, pojawiają się też coraz częściej płyty pionowe w formie tablic, niekiedy typu steli, nawiązujące swym kształtem do charakterystycznych dla kirkutów macew. Spotyka się także nagrobki rozbudowane, zwłaszcza granitowe, gdy krzyżowi towarzyszy zwykle lekko pochylona płyta nagrobna, wsparta na dość wysokiej podstawie płytowej. Bywają również nagrobki rodzinne ustawiane na obszernych, ogrodzonych polach grobowych, na które składają się kamienne krzyże na wyniosłych obeliskach z inskrypcjami, płyty poziome przykrywające piwnice grobowe oraz mniejszych rozmiarów płyty.

Wspomnieć wreszcie należy o rzadziej spotykanych formach nagrobków, takich jak wieże (słupy) z muru ceglanego, żeliwne baldachimy, cippusy, granitowe nagrobki w formie sękatego pnia ze starannie wykutymi na nich tablicami inskrypcyjnymi w kształcie zawiniętej na dole i górze „karty pergaminu” „skałki”, kule i dzwony jako podstawy krzyży. Spotykamy też ustawiane na cokołach uskrzydłone anioły, także rzeźby Chrystusa z cynku czy żeliwa.

Polą grobowe, na których ustawiono bardziej rozbudowane lub wartościowsze nagrobki, często posiadają odlewane żeliwne lub kute żelazne ogrodzenia o misternych wzorach, dziś często uszkodzone – zdeformowane, niekompletne, pozbawione furtek. Bywają także ogradzane walcowatymi granitowymi słupkami, ustawianymi najczęściej w prostokąt, ale też i w wielokąt, z ozdobnymi „uchami” i rozpiętymi między nimi żelaznymi łańcuchami – dziś słupki są często niekompletne, uszkodzone i przechylone, a łańcuchy zerwane czy po prostu ich brak.

Rozpoznanie wykonawców nagrobków – warsztatów można dokonać na podstawie nielicznych zachowanych na pomnikach nagrobnych ich sygnatur. Najczęściej są to pracownie kamieniarskie znajdujące się nie tylko w większych ośrodkach miejskich, ale, choć rzadziej, i mniejszych miejscowościach. Są to również zlokalizowane w większych ośrodkach miejskich ówczesne zakłady metalurgiczne – odlewnie żeliwa, wykorzystywanego do wyrobu nagrobków od lat 20. XIX w. Jak wskazuje ogląd obiektów w terenie, większość zabytkowych nagrobków była wykonywana bez wątplenia przez majstrów lokalnych, jednakże nagrobki znacznie większych osób bywały najczęściej importami z warsztatów znajdujących się w większych, niekiedy bardzo odległych ośrodkach miejskich (Szawle, Kowno, Wilno, Memel, Tylża, Mitawa, Dyneburg, Warszawa).





Nagrobek Jana Chlewińskiego, ostatniego podkomorzego powiatu rosieńskiego na cmentarzu w Ejragole



Nagrobek Józefa Misewicza na cmentarzu  
w Surwiliszkach

Jeśli idzie o warsztaty zajmujące się obróbką dla celów nagrobnych kamienia, zarówno rzemieślniczą, jak i artystyczną, rzeźbiarską, na pierwszym miejscu będzie Wilno, ze swą tradycją rytownictwa i sztuki użytkowej krzewionych na przełomie XVIII i XIX w. przez Wydział Sztuk Pięknych tamtejszego Uniwersytetu. Adeptci tej uczelni utworzyli miejscową szkołę kamieniarzy rzeźbiarzy-rytowników, działającą przez prawie cały XIX w. Najwybitniejszym z nich był Józef Horbacewicz (1813–1848), którego typowym, spotykanym na wileńskich cmentarzach dziełem był monolityczny nagrobek z różowego granitu posiadający cokół z poduszką i spoczywającym na niej krzyżem – taki właśnie wykonał dla Teofili Krynickiej (zmarłej w 1839 r.), pochowanej na cmentarzu parafialnym w Jurborku, opatrując go następującą informacją: „Zrobiony w Wilnie p. [pracownia] J. Horbacewicza Sculp.” – jak widać, sygnował swe dzieła jako rzeźbiarz (sculptor). Jego wileńskim kolegą był Józef Andruszkiewicz, czynny w 3, 4 i 5 dekadzie XIX w., wykonawca tablicy epitafijnej Mateusza Tracewskiego, porucznika kawalerii byłych wojsk polskich (zmarłego w 1835 r.), umieszczonej w nawie kościoła w Szczedrowie, on także w swej sygnaturze przedstawiał się jako rzeźbiarz: „Scul: Andruszkiewicz w Wilnie”. Nieco później działał w tym mieście inny wybitny kamieniarz-rytownik, Józef Kozłowski (1818–1863, pochowany na Rosie), uczeń rzeźbiarza P. Andriollego, wykonawca subtelnego, o cieniowanej linii liternictwa – sygnowane przez niego jako „Wilno J. Kozłowski” dzieła nagrobne spotkamy na cmentarzu parafialnym w Krakinowie (nagrobki Szymona Kordzikowskiego, zmarłego w 1847 r. oraz Szyszłów, 1852), w kaplicy cmentarnej w Ejragole (tablica epitafijna Tadeusza Dowgirda, zmarłego w 1849 r. i Tekli Dowgirdówny, zmarłej w 1850 r.). W drugiej natomiast połowie XIX w. byli czynni w tym mieście, prowadząc rodzinną pracownię, Bolesław, a następnie Władysław Sobolewscy – nagrobek z ich warsztatu, sygnowany „Sobolewski w Wilnie”, znajduje się w Okmianach (płyta nagrobna Jana Solimaniego, zmarłego w 1855 r.).

Na nagrobkach odnajdujemy imiona i nazwiska, czasami także, bo w większości zachowały się nagrobki osób stanu szlacheckiego, związane z nimi rodowe herby przyniesione z Korony, a noszone pierwotnie przez jej rycerstwo. Szlachta była do nich tradycyjnie przywiązana, i to niezależnie od statusu społecznego i zamożności jej przedstawicieli – była bowiem przynależna do tego stanu i arystokracja, i bogate ziemiaństwo, i szlachta średnio zamożna, wreszcie szlachta drobna, liczna zwłaszcza w zaściankach Laudy. Odnajdujemy też utrwalone w kamieniu tytuły i nazwy pełnionych urzędów, zdarza się, że i nazwy rodowych posiadłości, wreszcie najrozmaitsze co do treści formuły towarzyszące, nawiązujące do przeniesienia się w „inny”

świat, wyrażające zwykle prośby o pacierz i wspomnienie, niekiedy boleść i żal najbliższych, bywa wreszcie, że upamiętnienie zasług publicznych.

Inskrypcje nagrobne to swoista i jedyna w swoim rodzaju kronika przemian historycznych, społecznych, kulturalnych i obyczajowych żmudziej ziemi na przestrzeni ponad dwóch stuleci, także niezwykle bogaty zasób informacji o ludziach pochowanych na tamtejszych cmentarzach, zwyczajach, gustach i nawet wrażliwości literackiej ich następców wyrażanych w najprzeróżniejszych, często wierszowanych rozbudowanych nagrobnych inskrypcjach.

Wpierw galeria nazwisk znanych arystokratycznych rodów: książąt Ogińskich z Kozielska, Radziwiłłów, Puzynów, Giedroyciów, hrabiów Broel-Platerów, Chodkiewiczów, Tyszkiewiczów czy Brzostowskich. Dalej będą nazwiska o cudzoziemskim rodowodzie, jak Anicheni, Mecberg, Beckandt, Beuermann, Gepner, Gouthertz, Gross, Haberlant, Hausman, Hoppen, Kognowicki, Liandzberg, Lindeman, Machwitz, Mecberg, Mejer, Oertel, Prekier, Rautensztrauch, Rehbinder, Rosenberg, Skopp, Solimani, Sond, Szulc, von Grottus, Wertel, Wachszejnski; pojawiają się też nazwiska baronów i hrabiów z Inflant i Kurlandii – jak Broel-Platerowie, von Roppowie, Römerowie czy Rönnowie.

Lecz najliczniejsze będą typowe dla obszaru historycznej Litwy, więc m.in. Atkaczunas, Giedwiłło, Giełgut, Jagowd, Jamontt, Olseyko, Rymgajłło, Syruć. Inne znów w swym zapisie posiadają rodowód z polskiego obszaru kulturowego – o końcówce „-ski” czy „-cki”, takie jak Bartkowski, Borucki, Jabłoński, Nowicki, Ostrowski, Piłsudski, Połubiński, Sadowski, Sienicki, Skłodowski, Woliński. Liczne zaś nazwiska, takie jak Abramowicz, Mickiewicz, Narutowicz i im podobne z końcówką „-wicz” świadczą o proveniencji białoruskiej (typ „otczestwa”). Wiadomo wreszcie, że np. Gorscy, Grużewscy czy Skłodowscy przybyli na Litwę z Mazowsza, Brzostowscy z Małopolski, Bażeńscy z Prus, a ich nazwisko powstało z wcześniejszego von Baysen, Kognowiccy zaś zwali się pierwotnie Cognocce (protoplasta, Pietro Cognocce był dworzaniem królowej Bony).

Na niektórych nagrobkach, a także czasami i innych zabytkowych, choć nie cmentarnych obiektach, można spotkać związany z nazwiskiem klejnot w postaci jego rytego czy rzeźbiarskiego wizerunku, często o dość dowolnej i odbiegającej od wzorca stylizacji, więc m.in. herby: Białynia, Dołęga, Grzymała, Korybut, Kościeszka, Leliwa, Nałęcz, Odyniec, Oginić, Radwan, Trąby, Zawisza.

Nazwiskom na nagrobkach osób o znaczącym statusie społecznym, zawodowym czy wojskowym towarzyszą posiadane przez nich tytuły, na-



zwy sprawowanych urzędów czy stopnie wojskowe. Ich odczytywaniu winna jednak towarzyszyć świadomość, że napotkamy tu tytułaturę właściwą ostatnim dekadom przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, nazwy dawnych stanowisk używanych już w czasach rozbiorowych li tylko tytułar nie siłą tradycji, oraz nową, wprowadzoną przez Rosjan w „guberniach zabranych”, nakładającą się kalką carskich rang urzędniczych na dawny przedrozbiorowy system, a więc marszałków szlachty, mieczników czy podkomorzonych.

Inskrypcje te, prócz danych „podstawowych”, więc przedstawiających imiona, nazwiska oraz daty urodzenia i śmierci, zawierają zwykle różnorodne prośby czy krótkie sentencje związane z przekroczeniem progu wieczności i modlitwą za duszę zmarłego, bywają także dłuższe teksty o wysokim zwykle ładunku emocjonalnym – niekiedy bardzo osobiste inskrypcje kome-moratywne, wyrażane przez pozostających w bólu członków rodziny, innym razem o formalno-informacyjnej stylistyce dla oddania cnót i zasług obywatelskich – nierzadko wyrażone wierszem. Bywają też przytaczane cytaty z Ewangelii czy Psalmów. Inskrypcje te są zwykle interesujące z uwagi na treść oraz językową poetykę.

Kolejny rodzaj nagrobnych inskrypcji to te o charakterze zazwyczaj bardzo osobistym, wyrażające żal najbliższych, a niekiedy lżej wypowiedzianą refleksję na temat zakończonego żywota czy oczekiwanych po śmierci łask – często w mowie związanej.

Krótkie opisanie należy się nagrobkowi Dionizego Paszkiewicza (1775–1830), poety i pisarza, inicjatora oraz twórcy piśmiennictwa litewskiego, znanego na Litwie jako Dionizas Poška, który tworzył w językach polskim i litewskim, był autorem pierwszego słownika litewsko-łacińsko-polskiego, a na zachowanych do dziś drzwiach muzeum, urządzonego przez niego w pniu starego dębu zwanego Baublisem w majątku Bordzie, osobiście skreślił w 1812 r. po polsku poświęcone właśnie temu sławnemu dębowi strofy. Nagrobek poety i jego żony Urszuli z Sosnowskich to obelisk (różowy granit) z polskojęzyczną inskrypcją z przodu i litewskojęzyczną z tyłu – znajduje się on na cmentarzu w Kołtynianach. Na ścianach bocznych nagrobka wykuto herby rodzinne – Radwan Paszkiewiczów i Nałęcz Sosnowskich, z tyłu zaś na cokole umieszczona jest tabliczka inskrypcyjna z 1813 r. wskazująca, że jest to „GROBOWIEC ROZALIJ Z GOBIATTÓW 1MO SO-SNOWSKIEY CHOR.[AŻYNY] PETYHORSKIEY W.LIT., 2DO DOWGIRDO-WEY SĘDZ.[INY] ZIEMSKIEJ.

Zdarza się też, że słowa nagrobnego napisu mają przydać splendoru osobie pogrzebanej, a to z tytułu jej koneksji rodzinnych, jak w przypadku



Epitafium Józefa Szukszty w kaplicy cmentarnej w Krożach

pułkownika Zenona Girkonta „urodzonego z księżnej Połubińskiej” (nagrobek na starym cmentarzu parafialnym w Żoranach).

Oddzielną grupę stanowią inskrypcje sławiące cnoty i zasługi publiczne zmarłego. Najstarszą taką stanowi trudno czytelny tekst w języku polskim na XVII-wiecznej tabliczce trumiennej Chryzostoma Wołotkiewicza zachowanej na plebanii kościoła w Krożach.

Niezwykłe natomiast interesujący jest, także XVII-wieczny, łaciński tekst znajdującego się w kościele w Wielonie epitafium wspomnianego uprzednio Jana Kazimierza Brzostowskiego zmarłego w 1648 r. Z uwagi na zawarte w tym tekście informacje, ale też i jego walory stylistyczne, należy jego tłumaczenie przytoczyć w całości:

Bogu Najlepszemu Najwyższemu.

Jan Kazimierz Brzostowski

starożytnej uczciwości i szlachectwa syn rodziców królestwa

w latach swych młodzięcych

kształcił się w Akademii Wileńskiej i w kolegium w Bronsbergen

młodość przebył na dworze najlaskawszego Karola Ferdynanda księcia polskiego i szwedzkiego

który to dwór wszystkimi darami natury go ozdabiał i wślawił.

Rzym również stolica świata

który dwa razy odwiedził dla oddania mu czci, gdy był tam obecny ukochał go  
a odchodzącego zaś wzbogaconego i obdarowanego podziękowaniami serdecznie pożegnał.

W Niemczech

nie pozostawił nic poza miłością i podziwem wielu dla siebie.

Lecz oto nadzieje ludzkie są zwodnicze.

Przestał żyć

tracąc uprzednio małżonkę, którą wyszukawszy z pragnienia wiary z sobą złączył

żeby ją powiązać ze Świętą Matką Kościoła

i ją połączył.

Lecz wkrótce oplakiwał ją wyrwaną sobie przez śmierć

i sam niedługo potem za odchodzącą podążając XXVIII-letnią

córeczkę Katarzynę nawet osierocił, lecz biada, kiedy wkrótce i ona

zbiorem łez dla domowników się stała.

Odszedł od nas w Roku Pańskim MDCXLVIII miesiąca novembra XVI.

Tu w tym grobie ze swoją małżonką Marianną przy kościele wielońskim

przez zasmuconego brata Cypriana Pawła Brzostowskiego

Referendarza Wielkiego Księstwa Litewskiego starostę suboczańskiego

złożony spoczywa

Ucz się, który to czytasz, że życie człowieka mierzy się nie wiekiem, lecz cnotą<sup>1</sup>.

Na niektórych nagrobkach można także znaleźć inne interesujące treści i stylistyką inskrypcje dotyczące śmierci pochowanej osoby – np. „któren mając lat 50 żyć przestał” (Franciszek Wangowski, zm. 1857, na starym cmentarzu w Szawłach), „zgon wziął” (Wincenty Żurawski, zm. 1896, na cmentarzu w Staczunach), „umarli od zbójów” (Franciszek i Józef Łukoszewiczowie, 1917, na cmentarzu przykościelnym w Poniewieżyku), „zmarli oba w jednej chwili” (Franciszek Warpaciański i Konstantyn Jankowski, 1917, na cmentarzu w Betygole), „zginął z rąk nieprzyjacielskich” (Antoni Daraszkiwicz, 1945, na cmentarzu w Gankielach), „poległ od mordewczej ręki” (Jan Snieszko, 1947) czy „śmierć psyżyela z morderskich rąk” (Jadwiga Snieszówna, 1949 – nagrobki dwojga ostatnich na cmentarzu

<sup>1</sup> Tłumaczenie Lecha Bobiatyńskiego (Uniwersytet Warszawski).

w Roszczach). Te ostatnie są przypomnieniem tragicznych miejscowych wydarzeń, jakich doświadczyły te tereny tuż po zakończeniu działań I i II wojny światowej.

Na niektórych XIX-wiecznych nagrobkach można spotkać zapis nazwy większości miesięcy w brzmieniu łacińskim lub od niego pochodnym, więc np. *januar, februar, apryl, juni, juli, august, september* (czasami zapisywany jako *7er*), *oktober, nowember* czy *december*.

Inskrypcje nagrobne zaczynają się bardzo często od słów: „Tu spoczywają zwłoki...”, wstępu pojawiającego się na nagrobkach również na terenach dawnej Korony jeszcze w XIX w., niemniej dziś zupełnie niespotykanego na polskich cmentarzach.

Rzadko natomiast rozpoczynają się od skrótu D.O.M. (Deo Optimo Maximo – czyli Bogu Najlepszemu Najwyższemu), zwykle od liter „Ś.P.” (Świętej Pamięci), choć niekiedy dawne inskrypcje w języku litewskim są poprzedzone przez litery S.P. znaczące w spolonizowanym starożytnym dialekcie „Šventos Pomietės” (Świętej Pamięci).

Język kresowy nagrobnych inskrypcji jest najczęściej ortograficznie i stylistycznie poprawny, choć z biegiem lat zdarza się, że zapis ortograficzny często bywa zastępowany fonetycznym, nie tylko przez klientów warsztatów kamieniarskich wskazujących zredagowany przez nich tekst, ale też i pracujących w nich majstrów, zapewne powielających w proponowanych wzorach inskrypcji te same błędy na różnych nagrobkach – czego liczne przykłady to: prośby „do pszechodzoncych”, „niech Chrystus zbawi dusza twoja”, „o washtnienie” czy „proše washtnėnė”, sformułowania: „bywszy maio-rem”, „drogi menžu”, „maionc liat”, „oferują”, „pamiontka ot curki”, „pomnik ot dzieci”, „pozostawieni w smutku rodzina”, „proszu otczy zdrowaś Maryja”, „w smutku zostali dzieci”, „wieczni im otpoczinek”, „zasmuceni dzieci”, słowa: „grup”, „małżakuw”, „mesenci” (zamiast miesięcy) „otoczywajcie”, „potompki” (zamiast potomkowie), „rodzyna” (zamiast rodzina), „tęschnota”, „tu spociwa”, „tu spoczywajon”, „umar”, czasami bezokolicznik zastępuje tryb rozkazujący – „spoczywać w pokoju”, nazwisko panieńskie kończy się zaś na „-uwna”.

Modyfikacjom uległy też niektóre nazwiska, przyjmując formy następujące: „Dombrowski”, „Dąmbrowski”, „Wonsowicz”, innym razem w zapisie nazwiska zmieniano litery: „Bartoszewicz”–„Bartuszewicz”–„Bartaszewicz”, „Kneziewicz”–„Knezewicz”, „Legowicz”–„Lagowicz”, „Sirjatowicz”–„Syrjatowicz”, „Szymulewicz”–„Szirmulewicz”–„Szermulewicz”, także imiona ulegały zapisowi fonetycznemu wynikłemu z lokalnej wymowy, więc „Hendryk”, „Katażyna”, „Kazmiesz”, „Kazimira”, „Klemans”, czasami przyjmo-



wały bardziej zniekształconą regionalną postać, jak np. „Aleksandry” (Aleksander) czy „Piotry” (Piotr). Można również spotkać i wpływy np. języka rosyjskiego (niegdyś tam urzędowego) w nagrobnych formułach – np. „pamięć” zamiast słowa pamiątka, czy też ortografii litewskiej – zgłoska „ž” pisana przy użyciu znaku diakrytycznego „ž” lub użycie litery „v” zamiast „w”. Z powyższych powodów napotyka się wśród nagrobnych inskrypcji i następująca: „Proszi Zmóvić 3 Zdrovas Marji i Wieczny od.Pocznienie. Zostal się Syn Stroskany matki Svojej”.

Stan zachowania żmudzkich zabytkowych cmentarzy można uznać ogólnie za dobry – z uwagi na dużą dbałość o nekropolie w tym przecież katolickim kraju, jednakże starsze nagrobki, z uwagi najczęściej na brak bieżącej opieki, nie są w stanie najlepszym. Najczęstsze ich uszkodzenia są efektem naturalnego niszczenia spowodowanego czynnikami atmosferycznymi (spękania, erozja, wykruszenia, korozja, pokrywanie się porostami i mchem) oraz środowiskowymi (stare drzewa – powalone pnie i gałęzie, „rozsadzanie” korzeniami czy nacisk rozrastającego się pnia). Niekiedy, co zasygnalizowano wcześniej, stare tablice czy krzyże są przewrócone, a ich tabliczki mało czytelne, czasami wprost nie do odczytania. Należy je wtedy w miarę możliwości unieść, oczyścić, a inskrypcje uczytelnąć. Wreszcie, w następstwie dokładniejszych oględzin dawnych cmentarzy można stwierdzić, że na wielu z nich znajdują się ukryte pod warstwą darni lub ziemi XIX-wieczne kamienne płyty nagrobne. Odkrycie ich obecności jest możliwe dzięki choćby częściowemu ich wystawianiu ponad powierzchnię gruntu, z pewnością jednak liczne z nich pozostają nieujawnione jako całkowicie ukryte pod powierzchnią ziemi i nadal oczekujące na szczęśliwy traf ich odnalezienia, co przyczyniłoby się bez wątpienia do wzbogacenia wiedzy historycznej odnośnie do minionych pokoleń mieszkańców żmudzkiej ziemi<sup>2</sup>.

Dla opisu żmudzkich cmentarzy posłużyły badania terenowe, rozpoczęte przez autora w 2006 r. i zakończone w 2013 r., a obejmujące zdecydowaną większość tych miejsc pochówku (cmentarzy, kościołów, kaplic i ich krypt), bo 211 w 156 miejscowościach, a na nich 1957 nagrobków z polskojęzycznymi inskrypcjami, które to nagrobki zostały zinwentaryzowane. Prace te były objęte odnośnym programem Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przygotowującego na 2013 r. publikację w serii „Poza krajem” w postaci albumowej pt. *Cmentarze na Żmudzi – polskie ślady przeszłości obojga narodów*, autorstwa niżej podpisanego.

<sup>2</sup> J. Skłodowski, *Stary cmentarz w Szawlach*, „Cenne, Bezcenne/Utracone” 2008, nr 2; tenże, *Zabytkowe cmentarze na Żmudzi*, „Spotkania z Zabytkami” 2009, nr 11.

Przesłaniem książki jest nie tylko przedstawienie w obrazie i słowie polskich śladów zachowanych na żmudzkich cmentarzach. Jest to także zaproszenie na mało dziś znany, a w zasadzie szerzej zupełnie nierozpoznany szlak historyczny. Jego badacze i miłośnicy napotkają tu wiele znaków obecnie prawie zapomnianych, ale ważnych i nadal mogących służyć za drogowskazy ku jednoczącym wartościom uniwersalnym.

#### ABSTRACT

### Polish traces of the past of graveyards in Samogitia

Thanks to historical and cultural integrity, the graveyards in Samogitia constitute coherent historical and cultural sphere. For this reason, they can be regarded as broadly understood historical buildings. Such places belonged to the heritage of Lithuanian and Polish nations.

The article contains detailed issues such as: the arrangement of historical graveyards on Samogitia land, the location of the graveyards, the characteristics and description of graves, their typology and esthetics, surnames, professional and social status of the buried people, inscriptions on tombstones. The paper also presents the condition of graves and graveyards and essential conservations. The article was based on the field research carried out between 2006–2013.

**Key words:** Samogitia, Borderlands, Grand Duchy of Lithuania

#### РЕЗЮМЕ

### Польские следы на жмудских кладбищах

Жмудские кладбища, благодаря, своей исторической и цивилизационной, однородности составляют компактное историко-культурное пространство. По этой причине, их можно считать в широком понимании за исторический ансамбль. Они вписываются в круг общего наследия двух народов – литовского и польского.

В статье рассматриваются такие проблемы как: размещение старинных кладбищ на территории Жмуди, места размещения

кладбищ, характеристика и описание мест захоронения, типология встречающихся надгробий и их художественная ценность, фамилии, социальный и профессиональный статус похороненных людей, надгробные надписи. Представлено также состояние сохранения кладбищ и надгробий, а также указано необходимость реставрационных работ. Статья написана на основании полевых исследований проведенных в 2006–2013 гг.

**Ключевые слова:** Жмудь, кладбища в Литве, кладбища в Жмуде, типология надгробий, надгробные надписи